

# Sława Przybylska, Siedzieli

Siedzieliśmy jak w kinie  
na dachu przy kominie,  
a może jeszcze wyżej  
niż ten dach, dach, dach.  
A ty mnie precz wyгнаłeś  
i tamtą pokochałeś,  
to po całowałeś mnie  
wtedy tak?

Znalazłam cię w rynsztoku,  
bez szelek i widoków,  
za włosy cię wywlokłam  
spoza krat, krat, krat.

A ty mnie precz wyгнаłeś  
i tamtą pokochałeś,  
to po całowałeś mnie  
wtedy tak?

Kazałam cię wyczyścić,  
posłałam do dentysty,  
wsadziłam pół Cedetu  
na twój grzbiet, grzbiet, grzbiet.

A ty mnie precz wyгнаłeś  
i tamtą pokochałeś,  
to po całowałeś mnie  
wtedy tak?

Włóczyłam cię po sklepach,  
bo byłeś jak Mazepa,  
samego masz obuwia  
z dziesięć par, par, par.

A ty mnie precz wyгнаłeś  
i tamtą pokochałeś,  
to po całowałeś mnie  
wtedy tak?

Prosiłam godzinami,  
byś przestał jeść palcami,  
mówiłam co spasiba,  
co pardom, dom, dom.

A ty mnie precz wyгнаłeś  
i tamtą pokochałeś,  
to po całowałeś mnie  
wtedy tak?

Wbijałam w łeb,  
jak dziecku,  
po rusku, po niemiecku:  
nie na to jest perfuma,  
byś ją pił, pił, pił.

A ty mnie precz wyгнаłeś  
i tamtą pokochałeś,  
to po całowałeś mnie  
wtedy tak?

Przytyłeś mi - ty łotrze,  
bo miałeś według potrzeb,  
czy dziś obywatela  
na to stać?

A ty mnie precz wyгнаłeś  
i tamtą pokochałeś,  
to po całowałeś mnie  
wtedy tak?

Ty jesteś kawał drania,  
to nie do wytrzymania,  
na diabła mi potrzebny  
taki chłop, chłop, chłop?  
Wystawię ci rachunek  
za wikt i opierunek,  
za każdy pocałunek -

zapłać!  
Albo wróć.  
Wróć.